Nr. 187 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 13 sierpnia 1926 | Rok IX



# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 176.142. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

# Wzrost konfliktów wewnętrznych w Rosji sowieckiej

## Po strejku w Łodzi.

**Pertraktacje. — Redukcja jako środek zemsty przeciw robotnikom.**

ŁÓDŹ. 11. sierpnia. (tel. wł.) Dzisiaj odbyło się w Łodzi pod przewodnictwem wicewojewody posiedzenie komisji mieszanej w sprawie żądań pracowników miejskich, wysuniętych podczas ostatniego strejku. — Delegaci magistratu sprzeciwili się rozpatrywaniu niektórych żądań, zasłaniając się brakiem odpowiednich uchwał. Na skutek interwencji wojewody delegaci magistratu obiecali zwołać na jutro nadzwyczajne posiedzenie magistratu dla uzyskania niezbędnych pełnomocnictw.

Również odbyło się pod przewodnictwem wicewojewody posiedzenie komisji mieszanej w sprawie żądań pracowników funduszu bezrobocia. Władze funduszu bezrobocia zapewniły, że w najbliższym czasie postulaty robotników zostaną zrealizowane.

—:::—

ŁÓDŹ. 11. sierpnia. (tel. wł.) Zarząd tramwajów miejskich mszcząc się za ostatni strejk zwolnił z pracy przewodniczącego związku tramwajarzy, Kusińskiego oraz 3 członków komitetu strejkowego.

W sprawie zwolnionych interwenjowały w województwie delegacje związków zaw., uzyskując zapewnienie naprawienia krzywdy poszkodowanym niesłusznie pracownikom.

## Min. Młodzianowski o zmianach w min. spraw wewnętrznych.

WARSZAWA. 11. sierpnia. (A. W.) Nowy Kurjer Polski, zamieszcza dziś wywiad z min. spraw wewn. Młodzianowskim, który udzielił wyjaśnień w sprawie projektowanych ustaw o cudzoziemcach i o ustroju władz administracyjnych. Przy końcu wywiadu minister oświadczył, że większość pogłosek o wielkich przesunięciach personalnych w min. spraw wewn. nie jest prawdziwa. Nie ma zamiaru ustąpić min. Młodzianowski, nie ustępuje też wojewoda wołyński Dębski, który otrzymał tylko urlop kuracyjny. Wiadomość o objęciu województwa przez p. Raczkiewicza jest przedwczesna.

—:::—

## Rosja na wulkanie.

**Reorganizacja brygad. — Zaostrzenie się walk między przywódcami. — Sowiety nie chcą wypuścić członka misji ang. — Żona Zinowiewa przeciw mężowi.**

MOSKWA. 11. sierpnia. (A. W.) Zastępca komisarza ludowego do spraw wojsk. Unszlicht, wydał rozporządzenie o zorganizowaniu 7-mej, 8-mej 9-tej i 10-tej brygady międzynarodowej, do których mają być przydzieleni Czesi Węgrzy i Niemcy rozsiani po pułkach armji czerwonej. Mają być użyci przy formowaniu powyższych brygad także członkowie czerwonego związku bojowego, którzy rekrutują się z komunistycznie nastrojonych okręgów kolonji nieck. na obszarach SSSR. Kierownikiem organizacji tworzonych brygad ma być b. pułkownik armji austro- węgierskiej Kosta. Brygady mają być tworzone w szybkiem tempie. Tłumaczy się to brakiem zaufania komisarjatu ludowego do spraw wojsk. do wierności własnych wojsk.

MOSKWA. 11. sierpnia. (A. W.) Atak Unszlichta na Mienżyńskiego, przeprowadzony przez niego na ostatniem posiedzeniu Politbiura, tłumaczą tu chęcią Unszlichta, objęcia stanowiska kierownika G. P. U. na które kandydatura jego była poważnie wysuwana. Szanse Unszlichta są dość znaczne.

MOSKWA. 11. sierpnia. (A) W.) Żona Zinowjewa Lilina wystosowała do Politbiura list, w którym komunikuje, o rozejściu się z mężem ze względu na różnice w zapatrywaniach taktyki partyjnej i zadań działacza komunistycznego. Największą senzację wzbudziły ustępy listu Liliny, w których jako lojalna komunistka komunikowała ona Politbiuru szereg danych o postępowaniu Zinowjewa przedewszystkiem o przeprowadzonych na wielką skalę szantażach i łapówkach. Lilina nie zapomniała jednak zastrzec wydzielenia jej osobistego majątku, który znajduje się częściowo zagranicą.

MOSKWA. 11. sierpnia. (A. W.) Rząd sowiecki nie udzielił pozwolenia na wyjazd z terytorjum SSSR. Cansfielddowi, b. członkowi brytyjskiej misji w Piotrogrodzie. Odmowa ta może wywołać nowe konflikty pomiędzy rządem SSSR. a rządem angielskim.

### ZAPOWIEDŹ ROZPOCZĘCIA ROBÓT BUDOWLAN.

WARSZAWA, 11. sierpnia. (A. W.). Ostatnie uchwały Rady Ministrów zostały poświęcone rządowej akcji walki z bezrobociem. Przewidywane jest rozpoczęcie budowy rzeźni, piekarń miejskich, elewatorów, dróg żelaznych i bitych, dokończenie rozpoczętych robót budowlanych przy budynkach państwowych i t. p.

—:::—

### GENERALNA KONTROLA BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA. 11. sierpnia. (tel. wł.) Na posiedzeniu Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, w Warszawie m. in. przyjęto do wiadomości rozporządzenie o dokonaniu generalnej kontroli bezrobotnych pobierających zasiłki i zapomogi na terenie województwa śląskiego i lwowskiego.

—::::—

### WALKI KOMUNISTÓW Z POLICJĄ W BERLINIE.

BERLIN. 11. sierpnia. (Pat.) Wczoraj późnym wieczorem doszło w północnej części miasta do krwawego starcia między komunistami a policją. Z powodu groźnej postawy czerwonych bojówek policja użyła broni palnej. Zamieszki trwały dwie godziny. Przez całą noc krążyły po mieście wzmocnione patrole policji konnej i pieszej. Liczba rannych dotąd nie została ustalona.

—:::—

## Wojna religijna w Meksyku.

MEKSYK. 11. sierpnia (Pat.) Arcybiskup Very wystąpił z nową propozycją porozumienia w sprawie konfliktu kościelnego. Proponuje on, aby prezydent Calles zawiesił rozporządzenie w sprawie kościołów, aż do zwołania kongresu, który — jak się spodziewa arcybiskup uchwali mniej surowe przepisy. Ponadto episkopat meksykański wydał deklarację, w której zaprzecza twierdzeniom, o nielojalności duchowieństwa katolickiego i oświadcza, iż gdyby Meksyk został wciągnięty w zbrojny konflikt, z innem państwem, katolicy poparliby rząd.

### PRZYJAZD PROF. KEMMERERA DO LWOWA.

WARSZAWA, 11. sierpnia. (A. W.). Jutro wieczorem wyjeżdża do Lwowa prof. Kemmerer celem zapoznania się ze stanem tamtejszego przemysłu oraz celem zwiedzenia Borysławia.

### POKŁADY WĘGLA POD BERLINEM.

BERLIN, 11. sierpnia. Prasa tutejsza zamieszcza wiadomość o znalezieniu znacznych pokładów węgla w okręgu Erkner pod Berlinem, Powierzchnia terenu wynosi 192 kilometry kwadratowe, zapewniające dzienną produkcję w wysokości 2.000 tonn. Udział rządu w eksploatacji pokładów, do której przystąpi nowozałożone przedsiębiorstwo bezzwłocznie, stanowi 45 proc.

—:::—

# Drożyzna a zapowiedzi rządu.

Rząd zniósł cła eksportowe na pszenicę i w ten sposób zniósł ograniczenie wywozu tego artykułu jeszcze przed obliczeniem jakie wyniki przyniosą zbiory. Eksporterzy bydła i nierogacizny masowo wywożą z kraju co najlepsze sztuki, płacąc przytem wszelkie żądane ceny.

Jakie to przynosi skutki, przykład tego mamy we Lwowie, gdzie mieszkańcy pozbawieni są chleba i mięsa od 10 dni.

Rząd poza gołosłownemi obietnicami, nie robi nic, ażeby drożyznę zahamować, a przecie 80 proc. ludności żyje w najbardziej opłakanych stosunkach, wciąż jeszcze gorzej niż przed wojną.

Gdy weźmiemy np. setki tysięcy robotników o zarobkach tak jeszcze do przedwojennych dalekich, lub gdy weźmiemy płace pracowników państwowych, zobaczymy, że miljony ludzi — wśród tego dzieci i dorastającej młodzieży! — skazanych jest ciągle, na niedożywianie się... Wystarczy wskazać na taki np. fakt, że podczas, gdy konsumcja cukru wyniosła na głowę ludności w r. 1925 w kilogramach: w Danji 42,6, w Szwecji 33,1, w Czechosłowacji 28,6, a nawet w Austrji 26,3 — to w Polsce tylko 8,6, jakkolwiek tyle cukrowni posiadamy!

Ceny obecne w porównaniu z listopadem ub. r. wzrosły conajmniej o 20 proc. O tyle obniżył się poziom życiowy ogółu pracującego, bo ruchoma' ruchoma względnie wskaźnik drożyźniany został w grudniu zawieszony.

W tej chwili mówi się szeroko o poprawie sytuacji gospodarczej, ale sytuacja ta może bardzo rychło zamienić się na gorszą, jeżeli drożyzna się nie zmniejszy, a na to w dzisiejszej chwili zgoła się nie zanosi.

Słyszeliśmy zapowiedzi o potanieniu produkcji przemysłowej, w jaki sposób da się to jednak przeprowadzić, jeżeli drożyzna najważniejszych podstawowych artykułów zmusi robotników do podjęcia walki o podwyżkę zarobków?

A czy i jak wyobraża sobie rząd położenie paruset tysięcy bezrobotnych, żyjących z mizernych zasiłków państwowych?!

Słyszeliśmy już ze strony Rządu istotnie kapitalne projekty „ograniczenia (?!) konsumcji wewnętrznej wzgl. zamiany (?!) artykułów żywnościowych..."

Z czegoż to chciałby Rząd i do jakiej jeszcze mniejszej miary, ograniczać konsumcję robotnika prywatnego, lub funkcjonarjusza państwowego?

Drożyzna chleba i mąki już wzrasta! Po szumnych niedawnych komunikatach o drobnej zniżce, ceny tych artykułów znowu podskoczyły w górę... z dnia na dzień!

A winę tego ponosi Rząd, który ułatwia wywóz zupełnie się nie troszcząc o konsumcję wewnętrzną...

Dlaczego?! W odpowiedzi na to pytanie słyszymy: „bilans handlowy“...

Rząd wpatrzony w swój „bilans handlowy“ i czuwający troskliwie nad tem, by były w nim jak najwyższe plusy, nie widzi spustoszenia, jakie dzieje się w innym trochę ważniejszym — bilansie zdrowia i sił fizycznych narodu...

Najświetniejsze cyfry bilansowe stają się wobec tego pustą przechwałką a w oczach ludności — prostem szyderstwem z jej biedy!

I nie pomogą tu żadne „obliczenia“ komisji statystycznej tak skonstruowane, by koniecznie pochwalić się jakąś „obniżką“ kosztów utrzymania, sprzeczną z rzeczywistością...

Miarą tego, jak Rząd traktuje kwestję drożyzny jest np. fakt, że Rada Spożywców musiała aż p. Młodzianowskiemu przypominać, że istnieje i żądać od ministra zwołania posiedzenia... Odbyło się ono onegdaj i powinno być dla Rządu chyba pouczającem po jakiej linji winna iść polityka gospodarcza gabinetu, jeżeli ma służyć interesom Państwa i szerokich warstw ludności.

Rada wypowiedziała się za uzależnieniem eksportu od zaspokojenia konsumcji wewnętrznej, za stabilizacją cen zboża i tłuszczów i za innymi środkami walki ze spekulacją drożyźnianą...

Sposób, w jaki Rząd postulaty Rady Spożywców potraktuje, pośpiech, jaki okaże w ich realizowaniu będzie zarazem świadectwem dobrej woli Rządu w kierunku zwalczania drożyzny i podniesienia konsumcji wewnętrznej, o czem tyle już dotąd nasłuchaliśmy się obietnic...

# Niefortunny występ komunizujących posłów.

„Robotnik“ pisze: Białoruscy komunizujący posłowie: Taraszkiewicz, Rak-Michajewski i ich adherent, enpechowiec Balin, po raz pierwszy oficjalnie postanowili zaprodukować się w Wilnie i w tym celu obficie rozlepionymi po mieście afiszami, zapowiedzieli swój wiec sprawozdawczy w niedzielę, w sali „Helios“. — Zgromadziło się niezbyt wielu słuchaczy. Przeważała młodzież żydowska; wśród niej nieliczna grupa robotnicza.

Wiec skończył się na jednem i to niedokończonem przemówieniu posła Taraszkiewicza. Zamiast sprawozdania słyszeliśmy hymny pochwalne pod adresem Rosji Sowieckiej, w której, według słów p. Taraszkiewicza, panuje ład, porządek, dobrobyt i sprawiedliwość. Najczarniejszemi farbami „sprawozdawca“ odmalował Polskę.

Przemówienie p. Taraszkiewicza przerywane było okrzykami: „gdzie mordują robotników i socjalistów?“ „Jedźcie do bolszewji!“ „Srebrniki sowieckie mówią“ „Niech żyje socjalizm!“ i „Precz z komunistami!“

Bardziej krewcy zwolennicy p. Taraszkiewicza z okrzykiem: „mi was“, rzucili się na wznoszących okrzyki. Wyrósł, jak „Filip z Konopi“ na podniesieniu p. Szapiel; zaczął coś wykrzykiwać, wymachiwać rękami i grozić. Słowa jego ginęły w ogólnym tumulcie. Doszłoby zapewne do bójki, lecz wkroczyła policja i wszystkich wiecujących wyprosiła za drzwi.

Tak niefortunnie skończył się pierwszy występ konsorcjum Taraszkiewicz — Szapiel — Balin. Sądzimy, że dalszych publicznych występów zaniechają, mając tak niewdzięczne audytorjum, jak masa robotnicza wileńska.

LEON ZANROFF

# ŚLUB.

Pokój chorego robi wrażenie uroczyste, świąteczne. W głębi stoi stolik, zastawiony licznemi lekarstwami, przykryto je jako tako, lecz rzucają się one w oczy dzięki różnokolorowym butelkom.

Wymuszone uśmiechy otoczenia nie ukrywają bynajmniej śmiertelnej trwogi o zdrowie chorego.

Na łóżku leży człowiek bledszy, niż okrywające go prześcieradło. U wezgłowia stoi pochylona kobieta i z czułością głaszcze wychudłą jego dłoń. Dwie młode dziewczynki często wybiegają z pokoju: widocznem jest, że wszyscy oczekują kogoś w wielkiej trwodze. Przy oknie stoi lekarz: milczy, lecz również jest wzruszony, jak i zaproszeni tu czterej sąsiedzi.

CHORY (niecierpliwie i z rozżaleniem): Lucy! — Dlaczego nie przyszedł jeszcze mer?

LUCY (starsza z dziewcząt zbliżywszy się do łóżka, szepce): — Ojcze!

CHORY: — Czyś zupełnie pewna, że wszystkie formalności są załatwione?

LUCY: — Bądź spokojny, ojcze, wszystko jest w porządku.

CHORY (opada na poduszki ze skargą w głosie): — Dlaczego nie przychodzi? Dlaczego go jeszcze niema?

KOBIETA (ściskając mu rękę): — On napewno zaraz przyjdzie. Pawle, napewno przyjdzie.

CHORY (przejęty trwogą): — Lecz zanim przyjdzie... ja... czuję to... Pomyśl tylko, że on może się spóźnić, a ja tak was pozostawię. Lucy, Szariotę i ciebie. (Krzyczy). Nie chcę, nie chcę, nie mogę umrzeć, nie mogę!

LEKARZ (podbiegłszy): — Cóż znowu, uspokój się pan, mój drogi (daje mu lekarstwo). Co za głupstwo; skąd do pana śmierć...

CHORY (schwyciwszy się za zapadłą pierś, z niedowierzaniem): — Ale ja tu czuję.

LEKARZ (uspakajając): — Zdenerwowanie pogarsza pański stan. (Uśmiechając się). Niech djabli wezmą nerwy przed ślubem. Zapewniam pana nic niebezpiecznego i wkrótce już wstaniemy.

CHORY (prosząco): — Czy pan jest pewien tego?

LEKARZ (uśmiechając się): — Zapewniam pana. (Odszedłszy na stronę do Lucy). Czy nie można posłać kogoś do mera? Czy mieszka on tak daleko?

LUCY (cicho): — Piętnaście minut drogi.

LEKARZ (smutnie): — W takim razie niema już poco, wszystko spóźnione. Poczekajmy jeszcze, może jednak nadejdzie.

(W pokoju panuje niczem niezamącone milczenie. Lucy znów stoi przy drzwiach: zakryła twarz chusteczką. Upływa dziesięć minut — dziesięć wieków).

Dzwonek. Wszyscy drgnęli, wszystkim serca silniej zabiły. Oto wchodzi Lucy w towarzystwie mera. Za nimi sekretarz i woźny z aktami.

MER (obrzuciwszy wszystkich wzrokiem i zrozumiawszy, że należy się spieszyć): — Dzień dobry państwu... Dziękuję bardzo wygodnie mi przy stole. Proszę otworzyć drzwi, wymaga tego prawo.

CHORY (jakby odrodzony): — Ach, panie mer, jak ja się obawiałem spóźnienia, jaka wielka dręczyła mnie trwoga, że umrę, nie okupiwszy winy... nie pozostawiwszy nazwiska... uczciwego nazwiska mym dzieciom, mym córeczkom i jej oto, towarzyszce mego życia. Pomyśl pan, gdybym umarł...

MER (uspakajająco): — Co znowu? Skąd te myśli? Doskonale pan wygląda.

CHORY: — Tak, tak. Doktór też mówił, że nie umrę. Prawda, doktorze? Lecz jednak chciałbym, aby dał nam pan natychmiast ślub. Nabawiłem się wiele strachu. Pomyśleć tylko· pozostawić ich bez środków do życia, bez nazwiska, bez dachu nad głową. I zrobić to wszystko z tchórzostwa przed światem, przed własną rodziną — tłumem ludzi bez serc. Nie, nie! Chcę ją natychmiast poślubić (słabnącym głosem). Natychmiast (oddychając ciężko, z uśmiechem pada na poduszki).

LEKARZ (trwożnie, szeptem): — Pospiesz się, panie merze.

MER (do świadków): — Przystępujemy do obrzędu ślubu (odczytuje szybko formułki i paragrafy praw). Juljo Marjo Kolomba, czy zgadzasz się pani zostać żoną obecnego tu Pawła Edwarda Daurtieux?

JULJA (tłumiąc łzy): — Tak.

MER: — Pawle Edwardzie Daurtieux, czy zgadza się pan pojąć za żonę obecną tu Julję Marję Kolomba?

(Milczenie. Okropne milczenie. Ściska ono zgroza serca obecnych. Chory leży w pozycji nieruchomej, uśmiechając się).

SEKRETARZ (cicho): — Panie, przecież on umarł.

JULJA (rozpaczliwie): — Boże! Boże!

DZIEWCZĘTA: — Ojcze! Ojcze!

# Z za kulis monopolu spirytusowego.

## Skandal „sanacyjny“ min. Klarnera.

Komunikat PAT-a w sprawie Monopolu Spirytusowego mówi o zakończeniu prac Komisji Rzeczoznawców, która badała stan rzeczy w Monopolu, o odwołaniu dyrektora Monopolu, p. Podkomorskiego i zawieszeniu tymczasowem w urzędowaniu dwóch naczelników wydziałów, oraz o delegowaniu do Dyr. Państw. Monopolu Spir. Komisarza Rządowego, „którego zdaniem będzie informowanie p. Min. Skarbu o postępach akcji sanacyjnej oraz przygotowanie materjału do projektu nowej organizacji D. P. M. S. P. Min. Skarbu poruczył funkcje Komisarza Rządu Dyrektorowi Departamentu Akcyz i Monopoli Ministerjum Skarbu, p. Emilowi Kwiatkowskiemu“.

Wobec tego mianowania należy zająć się bliżej osobą p. Kwiatkowskiego. Ustawę o monopolu uchwalono za rządu p. Wład. Grabskiego i stopniowo zaczęto ją realizować, tak, że 1 stycznia r. b. zaprowadzono pełny monopol w 6 województwach kresowych. Ale z chwilą ustąpienia p. Grabskiego zaczęła się natychmiast systematyczna walka z monopolem. Początek tej walki zbiega się z mianowaniem na stanowisko Dyrektora Departamentu Akcyz i Monopolów w Min. Skarbu p. Emila Kwiatkowskiego, b. Naczelnika Wydziału IV Lwowskiej Izby Skarbowej. P. Emil Kwiatkowski przeciwnik monopolu, stał się niejako dowódcą całej mafji fabrykantów wódek i szynkarzy, którym monopol odebrał źródło olbrzymich dochodów, a zajmując w Min. Skarbu wysokie stanowisko, mógł paraliżować poczynania i plany monopolu. I p. Kwiatkowski współdziałał ze wszystkimi elementami, wrogimi monopolowi, krzyżował plany i zabiegi kierownika monopolu, zmierzające do podniesienia dochodowości monopolu i rozszerzenia go na całe Państwo.

Sprawozdanie Komisji Min. Skarbu o stosunkach akcyzowych w Małopolsce Wschodniej z dnia 22 maja r. b. oświetla działalność tego pana należycie.

Komisję tę wyłoniono do przeprowadzenia dochodzenia o nadużyciach w gorzelniach i fabrykach wódek na terenie Wschodniej Galicji. Kontrola nad temi gorzelniami i fabrykami należała do Wydziału IV Lwowskiej Izby Skarbowej, na którego czele stał — jak rzekliśmy — p. Emil Kwiatkowski.

I cóż wykryła ta Komisja, pracując od 19 kwietnia do 15 maja, pod przewodnictwem p. Wujtowicza, Naczelnika Wydziału IV Warszawskiej Izby Skarbowej?

Komisja stwierdziła, że handel nielegalnym spirytusem odbywa się na szeroką skalę na obszarze Lwowskiej Izby Skarbowej. „Stwierdzono — mówi sprawozdanie Komisji — protokolarnie szereg faktów nadużyć z pobieraniem dowodów rzeczowych, oddanych na przechowanie do oddziałów kontroli skarbowej. Można śmiało twierdzić, że sprzedaż spirytusu niewiadomego pochodzenia odbywa się z beczek, baniek i to wszędzie zupełnie jawnie, stale i bez żadnych skrupułów“.

Stwierdzono, że braki w urządzeniach i zabezpieczeniach w gorzelniach są źródłem, z którego uchodzi nielegalny spirytus. Stwierdzono, że kontrola skarbowa nie przestrzegała rozporządzeń Min. Skarbu, że urzędnicy kontroli skarbowej bezkarnie krytykowali i wyszydzali monopol, że po wprowadzeniu monopolu pozwolono nadal sprzedawać wódkę czystą z prywatnych fabryk, że szereg osób wykupywało patenty akcyzowe bez żadnych koncesji, że do 1 stycznia b. r. nie sprawdzono żadnych ewidencji zakładów handlowych, ani w Wydziale IV, ani w urzędach itd. itd.

„Niedołęstwo i bierność kontroli skarbowej, niedostateczna ilość miejsc sprzedaży spirytusu monopolowego, nadużycia w fabrykach wódek, gorzelniach i rektyfikacjach niezrozumienie celów monopolu spirytusowego, jako formy podatku skarbowego od spirytusu — oto są przyczyny, które powodują szkody dla Skarbu“ — pisze sprawozdanie Komisji.

Akt oskarżenia przeciwko p. Kwiatkowskiemu zawiera 20 stron.

Fachowcy oceniają straty Skarbu wskutek gospodarki p. Kwiatkowskiego na 2 miljony zł. miesięcznie!

Teraz jest już chyba dla każdego rzeczą jasną, jaki jest stosunek p. Kwiatkowskiego do monopolu.

I oto akurat ten p. Kwiatkowski ma uzdrowić Dyr. Państw. Monopolu Spir. i Senator Skarbu, min. Klarner, przechodzi do porządku dziennego nad orzeczeniem Komisji swego własnego Ministerjum i zdecydowanemu wrogowi monopolu, któremu wyrządził tyle szkód, oddaje pieczę nad monopolem!

Nie wchodzimy w to, czy p. Podkomorski źle czy dobrze prowadził monopol, czy zasłużył na odwołanie. Ale jakie prawo ma p. Kwiatkowski do stanowiska kierowniczego do monopolu, przeciwko któremu popełnił tyle grzechów śmiertelnych?

---

MER (wstrzymawszy je rozkazującym ruchem ręki, drżącym, lecz stanowczym głosem): — Proszę was (pomyślawszy chwilkę, zwraca się ku świadkom i nieco słabym ze wzruszenia, lecz stanowczym głosem): Szanowni panowie, odpowiedź twierdząca była dana bardzo cicho, ale przecież słyszeliście ją?

LEKARZ (blady): — No... tak... naturalnie...

JEDEN ZE ŚWIADKÓW (po krótkim namyśle): — Tak, panie merze.

POZOSTALI ŚWIADKOWIE (twierdząco kiwają głowami).

SEKRETARZ (cicho): — Niech pan pozwoli, merze.

MER (nie słuchając go, uroczyście): — W imię prawa ogłaszam ślub za dokonany.

JULJA (rzucając się do łóżka): — Pawle, Pawle, odezwij się!

DZIEWCZĘTA: — Ojcze, ojcze!

MER (trąc czoło, ku świadkom): — Proszę podpisać.

SEKRETARZ (odprowadziwszy mera na stronę ironicznie): — Naturalnie, nie śmiem osądzać postępowania pańskiego, ale obawiam się, że pogwałcił pan prawo, gdyż, ja osobiście nie słyszałem wyraźnej zgody, której prawo wymaga.

MER: — Pan nie słyszał? To dziwne. Gdzie pan był?

SEKRETARZ (ze zdziwieniem): — Gdzie byłem? Naturalnie, że tu! W tym pokoju, obok pana. Zapewniam pana, że mam doskonały słuch.

MER (obrzuciwszy wzrokiem jeszcze raz zastygłą twarz zmarłego): — Słuch? Był on zbyteczny. Sercem należało słuchać, sercem, kochany panie!

---

# Po wyborach do krakowskiej Kasy chorych.

## Klęska chadeków i komunistów.

„Naprzód“ pisze:

„Chadecy krakowscy zapowiadali szumnie z okazji wyborów do Kasy chorych „próbę sił“. Wtórowali im komuniści kandydujący pod oszukańczą nazwą „bloku lewicy Związków zawodowych“. — Obie te grupy rozbijaczy klasy robotniczej wybrały się na solidarne wydarcie Kasy chorych z rąk PPS. Atak się nie powiódł, został bowiem dzielnie odparty przez zorganizowanych w PPS. i klasowych Związkach Zawodowych robotników krakowskich.

Lista nr. 2, otrzymała 5.782 głosów. — Chadecy trzecią część tej cyfry, bo zaledwie 2006 głosów. Cztery skupłowane „rozbitki“ komunistyczno-lewicowych grupek, t. j. komuniści, drobnerowcy, lewicowcy, „Czuwy“ i lewica Poale-Sjon, razem zebrały 888 głosów, czyli każda grupka z osobna, aż 200 głosów — a narobili na całą Polskę krzyku i hałasu, że rozprawią się i pobiją PPS. na głowę.

Trzeba przyznać, że jedna z metod komunistycznych im się udała: przez rozbijanie klasy robotniczej, walką wzajemną, przyczynili się do spotęgowania apatji robotników przy wyborach i przez to pomogli chadecji do zdobycia kilku mandatów więcej do Rady Kasy chorych i do zdobycia jednego mandatu do zarządu. Przy poprzednich wyborach chadecja ani drobnerowcy nie mieli odwagi stawać do wyborów. Teraz walka komunistów z PPS. ośmieliła chadeków do wykorzystania sytuacji i pójścia tym razem do wyborów.

Przy wyborach do Kasy chorych obowiązuje proporcjonalne prawo wybierania. Proporcja umożliwia nawet bardzo drobnej grupce zdobycie mandatu do Rady Kasy chorych. Przy obecnych wyborach dzielnik wyborczy wystarczający do zdobycia mandatu z powodu apatji wyborców w głosowaniu wynosił 147 głosów, co umożliwiło nawet malutkiej żydowskiej sjonistycznej partji pracy zdobycie 1 mandatu, bo zebrała 148 głosów na swoją listę.

Gdyby nie było opieszałości wstrzymania się 28 tysięcy wyborców od głosowania, chadecja nie miałaby ani jednego mandatu do zarządu Kasy chorych. Komuniści nie będą mieli ani jednego mandatu do zarządu, ale przez walkę i rozbijanie klasy robotniczej umożliwili chadekom zdobycie 1 mandatu i to w grupie ubezpieczonych, albowiem w grupie pracodawców chadecy nie otrzymają ani jednego mandatu.

Wybory nie przyniosły żadnej istotnej zmiany. PPS. będzie miała w Radzie Kasy chorych i w zarządzie sama bez kompromisu z jakąkolwiek partją bezwzględną większość. W zarządzie będziemy mieli na 18 mandatów własnych 11 i 6 mandatów pracodawców, nie prowadzących z nami „opozycyjnej“ walki, a tylko 1 chadeka.

W Radzie Kasy chorych będziemy mieli 46 mandatów socjalistycznych na 90 miejsc, nadto 15 mandatów z grupy pracodawców popierających słuszne żądania klasy pracującej. Nic się zatem nie zmieni, na szczęście chadecy nie zdobyli większości i dlatego nie uda im się rozbicie i zniszczenie Kasy chorych.

Próba sił zakończyła się klęską chadecji, sromotną klęską komunistów i ich spólników. Kasa chorych pozostaje w rękach Polskiej Partji Socjalistycznej.“

—:::—

# Bankructwo Polsprifu Korfantego w Mysłowicach.

Fabryka wódek „Polsprit“ w Mysłowicach, w której poseł Korfanty zaangażował znaczne kredyty Banku śląskiego, będącego również pod jego wpływem, znalazła się pod nadzorem sądowym wskutek trudności finansowych. Poseł Korfanty starał się uratować swą fabrykę przed sprzedażą monopolowi spirytusowemu przy pomocy min. skarbu Zdziechowskiego. Niestety, wypadki majowe uniemożliwiły ten geszeft polityczno-finansowy. Wskutek tego nastąpiło bankructwo fabryki, która ogłosiła konkurs.

W ten sposób przepadły kredyty banku śląskiego, któremi miał się opiekować poseł Korfanty z ramienia rządu polskiego.

—:::—

# Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 12 sierpnia

**POSIEDZENIE DELEGATÓW RADY MIEJSKIEJ.** odbędzie się we czwartek, dnia 12. sierpnia b. r. o godz. 6-tej popoł. w sali posiedzeń Magistratu, Ratusz I. p.

**CENY MIĘSA ULEGNĄ ZMIANIE.** Wczoraj na konferencji w województwie postanowiono poddać rewizji taryfę na mięso i tłuszcze, które to ceny prawdopodobnie zostaną podwyższone. W związku z tą decyzją rzeźnicy rozpoczną dziś sprzedaż mięsa.

Winę kłopotów jakie przeżywała ludność miasta z powodu braku mięsa, oraz z powodu szalejącej drożyzny, ponosi rząd, który popiera eksport artykułów spożywczych zagranicę.

**MAJSTER CZY PARTACZ.** Przy rekonstrukcji domu przy ul. Objazdowej l. 6, jest zatrudniony majster budowlany N. Murzyński. Pracę tę przeprowadza on w ten sposób, że niepotrzebnie stawia różne belki i deski w mieszkaniach lokatorów, wskutek tego zmusza ich do usuwania się z mieszkań, co też staje się po myśli kamienicznika. Niewiadomo jednak czy w tym wypadku działa zła wola, czy też nieumiejętność wspomnianego majstra. W jednym i w drugim wypadku nie łatwo walczyć interesowanym.

Kompetentne czynniki winny jednak wglądnąć w tę sprawę, aby nie dopuścić do pokrzywdzenia lokatorów.

**NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROWERZYSTY.** 21-letni mechanik Władysław Ulanko, zam. w Znieseniu, przejeżdżał wczoraj wieczorem przez ul. Zamarstynowską w tak szalonym pędzie, że wskutek tego pękła kierownica, rower zaś rozpadł się w kawałki. Niefortunny jeździec, upadłszy na bruk, doznał prawdopodobnie złamania kości czaszkowej. Pogotowie rat. odwiozło go w stanie groźnym do szpitala.

**OSZUSTWA PRZY POMOCY FRACHTÓW KOLEJOWYCH.** N. Bindel, zam. przy ul. Słowackiego 5, zastępca wiedeńskiej firmy N. Spiegiel, zawarł umowę z niejakim Józefem Horowitzem o dostawę bydła i mięsa na eksport zagranicę. Onegdaj Horowitz powiadomił Bindla, że wysłał z Czortkowa parę wagonów towaru, przyczem przedłożył mu wtórniki frachtów kolejowych. Wobec tego Bindel wypłacił Horowitzowi 800 dolarów jako zaliczkę.

Następnie okazało się jednak, że wysyłka towaru wcale nie nastąpiła, frachty zaś te były sfałszowane. Poszkodowany powiadomił o tem policję.

Pozatem doniosła do Urzędu śledczego policji pewna firma gdańska, że niejaki Samuel Deutscher pobrał 24.000 zł. na rzekomo wysłane drzewo, przyczem również przedłożył sfałszowane wtórniki frachtów kolejowych, wystawionych przez stację w Czortkowie.

W sprawie tych oszustw wyjechał ze Lwowa do Czortkowa wywiadowca Riedler, w celu przeprowadzenia śledztwa na miejscu.

**WŁAMANIA I KRADZIEŻE.** Z mieszkania Rózi Scherr przy ul. Słonecznej skradziono biżuterję, wartości 800 zł.

Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania inż. Natana Aschkenazego przy ul. Karpińskiego, przyczem skradli nakrycie stołowe i większą ilość bielizny.

Wczoraj wieczorem włamał się jakiś osobnik do mieszkania Michała Wacha przy ul. Senatorskiej. Nie zdołano jednak ustalić co zostało skradzione, gdyż Wach bawi obecnie w Truskawcu.

Jerzy Duda, magazynier Banku Rolniczego, doniósł policji, że na dworcu głównym skradziono z magazynu 8 worków mąki, wartości 500 zł. na szkodę wspomnianego banku.

**STAN ZDROWIA GEN. SOSNKOWSKIEGO.**

WARSZAWA, 11. sierpnia. (A. W.). Wbrew przewidywaniom o rychłem wyzdrowieniu stan zdrowia gen. Sosnkowskiego pogorszył się o tyle, że generał zmuszony jest pozostać jeszcze przez pewien czas w klinice poznańskiej.

**„DZIECIĘCY RUCH KOMUNISTYCZNY“.**

MOSKWA. (Ceps.). „Raboczaja Gazeta“ donosi, iż w Moskwie organizuje się obecnie specjalne kursy dla działaczy „dziecięcego ruchu komunistycznego“. Kursy te dostarczyć mają przywódców dziecięcych organizacji komunistycznych. Dotychczas zapisało się na kursy te 90 słuchaczy.

# Zabójstwo na Zamastynowie.

**Znany awanturnik K. Broś został zastrzelony przez męża b. swej bogdanki.**

Przed dwoma laty został zasądzony na karę dwuletniego więzienia niejaki Eugeniusz Tkacz, za zbrodnię gwałcenia kobiet w parku Kilińskiego, których dopuszczał się w towarzystwie Wójcikiewicza i innych.

W czasie jego, gdy przebywał w więzieniu, żona jego zaznajomiła się z niejakim Kazimierzem Brosiem. Jak utrzymuje rodzina B., czynił on różne świadczenia materjalne Tkaczowej. Z chwilą jednak gdy nie był on w stanie obdarowywać ją hojnie, Tkaczowa zerwała z nim stosunek. W maju ub. roku Broś postrzelił się w brzuch w oczach swej bogdanki na dowód, iż kocha ją nad życie. Tkaczowa często zmuszoną była uciekać się następnie pod opiekę policji, gdyż Broś wyleczywszy się po strzale nagabywał ją w dalszym ciągu. Policja oddała go ostatecznie na leczenie do szpitala w Kulparkowie, gdyż zdradzał on chorobę umysłową. Po sześciotygodniowej kuracji w kwietniu b. r. zabrała go matka ze szpitala. Broś wkrótce potem poranił nożem pewną kobietę w ul. Gródeckiej.

Przed trzema tygodniami wyszedł na wolność z więzienia E. Tkacz i zamieszkał w swem mieszkaniu przy ul. Krzywej l. 14. w Zamarstynowie. Na drugi dzień po opuszczeniu więzienia zjawił się on wraz z funkcjonarjuszami policji w mieszkaniu rodziców Brosia przy ul. Sieniawskiej l. 15, aby być świadkiem aresztowania b. kochanka swej żony, przeciw któremu wniósł skargę. Brosia jako niebezpiecznego furjata odstawiła wówczas policja ponownie do szpitala w Kulparkowie.

W międzyczasie Tkacz poturbował żonę, która wskutek tego, zamieszkała u swej siostry zam. przy ul. Ogrodnickiej.

STRASZNA NOC TKACZA.

Wczoraj o godzinie 6 rano zjawił się w biurze posterunku policji w Zamarstynowie E. Tkacz, złożył rewolwer naładowany 5-ma nabojami i z widocznem zdenerwowaniem zeznał że w mieszkaniu swem

ZASTRZELIŁ KAZIMIERZA BROSIA.

Wedle jego opisu fakt ten miał przebieg następujący.

Po godzinie 1 w nocy Broś po wyduszeniu szyby w oknie wlazł do mieszkania Tkacza, z rewolwerem w ręku poczem przyszedłszy do śpiącego T. zabrał mu rewolwer z pod poduszki. Usiadłszy następnie na krześle oznajmił przerażonemu T., że zastrzeli go wraz z żoną, gdyż w tym celu zbiegł z Kulparkowa. Tkacz począł prosić Brosia, aby darował mu życie i t. d. Straszliwy gość nie dał się jednak ubłagać, wyjął scyzoryk i oznajmił, że wpierw wydłubie mu oczy, ciało pokraje w kawałki, poczem przeszyje kulami. Śmiertelnym potem oblany przeleżał Tkacz do świtu. Udało mu się w końcu stanąć pod pozorem skręcenia papierosa. Wówczas Broś położył na stole rewolwer Tkacza, spojrzał na zegarek, poczem wymówiwszy „już czas na ciebie“

STRZELIŁ W KIERUNKU TKACZA.

Przy drugim strzale rewolwer zaciął się jednak Tkacz, nie będąc raniony, chwycił ze stołu swój rewolwer i wpakował kulę w pierś Brosia. Awanturnik zmarł na miejscu z przeszytem na wylot sercem.

Po denerwującej tej scenie Tkacz udał się do policji i został aresztowany. Wczoraj przed południem jawiła się na miejscu komisja sądowo- lekarska poczem zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

W śledztwie ustalono, że Broś zbiegł w ub. wtorek po godzinie 12 w południe z zakładu Kulparkowskiego, mając na sobie ubranie szpitalne. Wieczorem przyszedł do mieszkania rodziców. Tu wypiwszy kawę udał się do miasta, mówiąc, że idzie porachować się z Tkaczem. Porachunek ten wypadł jednak dla niego fatalnie. Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzi kom. Batorski.

—:::—

# Masakra umysłowo chorego w aresztach policyjnych.

Roman Wenkler zmarł w szpitalu wskutek obrażeń, jakie doznał w czasie pobytu w aresztach policyjnych o czem podawaliśmy. Obrażenia te były tego rodzaju, iż czyniły wrażenia jakoby zmarły został zgnieciony jakimś straszliwym ciężarem, przyczem wszystkie żebra z wyjątkiem dwóch zostały złamane. Wskutek uszkodzeń tkanek ciała nastąpiło zakażenie krwi i nieszczęsny zmarł, nie wyjawiwszy nazwiska **sprawców masakry.**

W sprawie tej przeprowadzali wczoraj dochodzenia radca województwa p. Krykiewicz i nadkom. PP. Złotowski. Przesłuchano 8-miu świadków, którzy wraz z Wenklerem przebywali w areszcie. Zeznali oni, że zmarły zachowywał się w areszcie niespokojnie, to też „uspokajali“ furjata siłą, przyczem usiłowali go związać. Przy tej sposobności **niejednokrotnie poturbowano** chorego.

Dozorcy aresztu twierdzą, że W. ubrany był w kaftan bezpieczeństwa, podczas ataku furji mógł upaść na żelazne ogrodzenie, przyczem mógł doznać złamania żeber. W chwili ataku szału dozorcy gwałtem „uspokajali“ chorego.

Obrażenia, jakie doznał W. nasuwają jednak przypuszczenie, że zmarłego kopano, gnieciono kolanami, lub deptano obcasami.

Jeden z aresztantów zeznał, iż mówił mu kolega, że widział jak pewien funkcjonarjusz zarządu aresztu bił zmarłego. Zarządzono poszukiwania za owym naocznym świadkiem bicia Wenklera. Śledztwo w tej sprawie potrwa kilka dni. Wyniki jego zapewne będą podane do wiadomości publicznej.

Zarząd aresztów policyjnych ponosi jednak winę tego smutnego wypadku. Gdy lokowano w areszcie chorych umysłowo, to należało na nich baczyć, aby nie doznali uszczerbku na zdrowiu. Winni zapewne nie ujdą karze.

Tragicznie zmarły Wenkler był przed niedawnym czasem karany 8-mio dniowym aresztem za drobne oszustwo, poczem oddano go pod opiekę ojca, gdyż zdradzał stan anormalny. Następnie W. w przystępstwie ataku szału, atakował po ulicach przechodniów. Policja czyniła starania, aby oddać go do szpitala w celu poddania obserwacji.

W czasie załatwiania w tej sprawie urzędowych formalności, Wenkler przebywał w areszcie, gdzie też położono kres jego życiu.

SKANDALICZNE OSZCZĘDNOŚCI.

Szpitale, jak wiadomo, nie przyjmują umysłowo chorych gdyż rząd nie wypłaca dotacji na leczenie chorych. Wskutek tego wałęsają się umysłowo chorzy po ulicach miasta. Pewien furjat gonił pasażerów z siekierą w ręku na dworcu w Persenkówce. Inny znów strzelał przy ul. Ossolińskich, nieszczęsny Wenkler atakował ludzi po ulicach, w końcu Broś napadł Tkacza w mieszkaniu, przyczem sam zginął. Wczoraj znów osadzono w areszcie policyjnym 72- letniego obłąkanego starca, który awanturował się po ulicach.

Komenda policji zarządziła jednak, aby więcej nie umieszczać warjatów w areszcie. Będą więc chorzy umysłowo błąkać się po ulicach miasta, co może pociągnąć za sobą daleko groźniejsze następstwa, niż dotychczas. Takie są skutki oszczędności na szpitalach.

# Litwa szuka drogi do porozumienia z Polską?

KOWNO. 11. sierpnia. Organ jednego z najsilniejszych litewskich ugrupowań politycznych Chrześcijańskiej Demokracji, dziennik „Rytas" zamieszcza artykuł, w którym oświadcza, że ten łotewski minister spraw zagranicznych, któryby się podjął pośrednictwa pomiędzy Polską a Litwą zdobyłby sobie wielką zasługę w stosunku do państw bałtyckich.

Oświadczenie to, jest tem znamienniejsze, że ukazało się w organie partji politycznej, która do niedawna obsadzała wszystkie teki w rządzie litewskim.

—:::—

# Wielki przemysł znowu oszukał skarb państwa.

KATOWICE. 11. sierpnia. Przy rewizji ksiąg w Hucie Pokoju w Nowym Bytomiu wykryto wielkie nadużycia na niekorzyść Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Okazało się bowiem, że ściągane od robotników wkładki nie były przelewane do kasy zakładu, co starano się ukrywać aż do obecnej kontroli. Suma nadużyć ujawnionych na podstawie dotychczasowych badań, wynosi około 400.000 złotych.

# Napad bandytów na pociąg.

Na pociąg osobowy, jadący z Bogumina do Koszyc, dokonano między stacjami Sillin — Varin zuchwałego napadu bandyckiego. Grupa zamaskowanych osobników, wtargnęła do wagonu i groźbą wyciągniętych rewolwerów, sterroryzowała pasażerów zamierzając dokonać na nich rabunku. Jeden z jadących chciał zaalarmować personal kolejowy i w tym celu pospieszył ku wyjściu, lecz ugodzony kilkoma kulami rewolwerowemi padł trupem.

Bandyci, wobec huku spowodowanego strzałami, zaniechali zamiaru rabunku, pociągnęli za linkę alarmową i w chwili gdy pociąg zwalniał biegu, wyskoczyli z wagonu. Policja dotychczas nie wpadła na trop bandytów.

—:::—

# Głosy prasy.

**Niemiecko-polski traktat handlowy. — Sprawa wychodźctwa pol. w Niemczech. Endecja jawnie propaguje faszyzm. — Kalumnje klerykalnego dziennika.**

„Gazeta Warszawska Poranna" zajmując się traktatem handlowym między Polską a Niemcami uważa, że sprawa ta posiada dla naszego życia gospodarczego doniosłość znacznie większą, niż wszelkie inne traktaty, które dotychczas z innemi państwami były zawierane:

„Trwająca już rok z górą wojna celna pomiędzy Polską a Niemcami odbija się niewątpliwie ujemnie na życiu gospodarczem obu krajów i obopólny, dobrze zrozumiany interes nakazuje dołożyć wszelkich starań w kierunku doprowadzenia do kompromisu i zawarcia umowy, któraby pozwoliła na podjęcie normalnych stosunków handlowych. — Niestety jednak dotychczasowy przebieg rokowań nie daje podstaw do przewidywań, żeby to mogło nastąpić w bliskim czasie".

W związku z traktatem powyższym pozostaje sprawa wychodźctwa polskiego w Niemczech.

„Kurjer Poznański" sprawie tej poświęca kilka uwag:

„Już dzisiaj tak się dzieje, że robotnik polski, zwłaszcza w Niemczech, znajdzie pracę, nie dzięki temu, że pracy jest za dużo, tylko poprostu dlatego, że stawia małe wymagania a dobrze pracuje. W ten sposób bije konkurencję robotników tamtejszych, wywołując jednak przeciwko sobie rosnącą reakcję i kontrakcję która znajduje wyraz swój w prasie i parlamencie, a może łatwo znaleźć go w ustawach."

Faszyzm stanowi dla reakcji naszej ostatnią deskę ratunku, gdyż wszystkie jej dotychczasowe programy zbankrutowały zupełnie.

„Słowo Polskie" nie tai się wcale z swemi sympatjami dla faszyzmu i otwarcie głosi jego hasła i ideologję:

„Faszyzm jako wynik zupełnie nowej w dziejach idei, jako wyraz solidarnej współpracy wszystkich członków narodu dla wspólnego dobra, jako nauka o państwie, owiana szczytnym idealizmem, i kształcąca wszystkie dodatnie czynniki duszy ludzkiej, idzie w przyszłość i ma w sobie moc rozprzestrzenienia się na całą ludzkość pojęta jako zespół harmonijnie współpracujących narodów".

„Głos Narodu" w walce swojej przeciw legjonistom i marsz. Piłsudskiemu nie przebiera w środkach. Pismo to nie może przeboleć faktu, iż uroczystości legjonowe w Kielcach miały charakter narodowy i zarzuca Piłsudskiemu, iż narzucanie temu świętu charakteru narodowego jest fałszowaniem historji:

„Obecnie dla zakrzyczenia tej prawdy sprowadza się do Kielc ministrów, wciąga się w grę telegramy prezydenta i premiera, usiłuje się dzień 6. sierpnia zrobić niemal świętem narodowem. Próżne wysiłki. Naród pozostał na uboczu (?) Naród składa hołd patrjotyzmowi i ofiarom strzelców z 6. sierpnia, jak i wszystkim innym żołnierzom walczącym z myślą o Polsce, ale nie da się wciągnąć w intrygę polityczną i wziąć udziału w fałszowaniu opinji.

# Co się dzieje w Rosji sowieckiej?

**Niestwierdzone wersje.**

BERLIN, 11. sierpnia. Pisma londyńskie donoszą: Wysoki b. oficer rosyjski, członek organizacji emigrantów ros. w Anglji, otrzymał wczoraj źródłowe informacje z Rosji drogą poufną. Według tych wiadomości, sytuacja w Rosji przedstawia się następująco:

W północnej i środkowej Rosji komunizm rozpadł się na dwa obozy, które prowadzą ze sobą otwartą walkę. W południowej Rosji rozruchy mają charakter powstania narodowego przeciwko bolszewikom. Centrum rozruchów południowej Rosji jest Odessa.

LONDYN, 11. sierpnia. „Daily Telegraph" dowiaduje się ze Sztokholmu, że Rosja sowiecka strzeże surowo całej granicy i nie przepuszcza żadnych wiadomości o sytuacji wewnętrznej w Rosji. Poinformowane koła finlandzkie i szwedzkie spodziewają się, pomimo silnego strzeżenia granicy sowieckiej, napływu nowej fali uchodźców z Rosji.

BERLIN, 11. sierpnia. W związku ze sprawą Zinowjewa, w Moskwie rozstrzelano 8 współpracowników G. P. U., w tej liczbie Fomina-Fomienko, który odegrał rolę prowokatora w sprawie Borysa Sawinkowa, oraz komendanta gmachów G. P. U. Rozentala.

:::

W Moskwie ogłoszono obecnie nowy komunikat o wynikach przeprowadzonych dochodzeń w sprawie działalności byłego naczelnego redaktora „Izwiestji", Stiekłowa, usuniętego swego czasu z tego stanowisk z powodu rzekomo złego stanu zdrowia. Komunikat stwierdza, iż Stiekłow, dokonał sprzeniewierzenia, za co wydalono go z Partji Komunistycznej i oddano pod sąd.

—:::—

## Głos dezertera z partji komunistycznej.

Rosyjskie pismo „Rul", wydawane przez emigrantów rosyjskich w Berlinie, ogłosiło oświadczenie wybitnego członka rosyjskiej partji komunistycznej Badjana o jego wystąpieniu z partji komunistycznej.

W oświadczeniu swojem Badjan pisze:

„Jako były członek partji komunistycznej stwierdzam, że świat nie zna nawet części tego, co wyprawiają obecni kierownicy partji komunistycznej w Rosji. Nie byłem więcej w stanie współdziałać z tą obłudą. Obecne waśni w partji komunistycznej spowodowały moją decyzję. Straszy mnie, że tyle krwi przelano nadaremnie i że, być może, tyle krwi się jeszcze przeleje".

Badjan wystosował do posła sowieckiego w Berlinie list, w którym wylicza powody swego kroku. List ten ogłoszony będzie również w piśmie „Rul".

# Stronnictwo faszystów. w Rumunji.

BUKARESZT. (Ceps.). Podczas ostatnich wyborów do parlamentu rumuńskiego wystąpiła w niektórych okręgach ze swą własną listą wyborczą „Liga młodzieży chrześcijańskiej", która w nowym parlamencie otrzymała 10 mandatów. Wkrótce po wyborach nastąpił jednak w Lidze rozłam. Przywódca i założyciel stronnictwa prof. Cuza zajął w swej deklaracji po otwarciu parlamentu stanowisko dla rządu generała Averescu życzliwe. Krok prof. Cuzy napotkał jednak na sprzeciw w szeregach jego towarzyszy partyjnych, którzy wypowiedzieli się z całą stanowczością przeciwko współpracy z obecnym rządem. W związku z tem zamierza młodzież chrześcijańska odseparować się od prof. Cuzy i założyć własne stronnictwo pod sztandarem narodowo - faszystowskim. Nowe stronnictwo prowadzić ma politykę antysemicką wyłącznie z punktu widzenia interesów gospodarczych.

—:::—

# Katastrofy.

**ZDERZENIE AUTOBUSU Z TRAMWAJEM.**

PARYŻ, 11. sierpnia. (Pat). „Petit Journal" donosi z Londynu, że w Broarley skutkiem zderzenia autobusu z tramwajem 8 osób poniosło śmierć a 8 jest ciężko rannych.

**ROZBICIE SIĘ STATKU.**

PARYŻ, 11. sierpnia. (Pat.). „Le Journal" donosi, z Londynu, że szkuner „Silvia" rozbił się niedaleko Halifaxu, przyczem 26 marynarzy zginęło.

**ZDERZENIE POCIĄGÓW W RYDZE.**

RYGA, 11. sierpnia. Zdarzyła się tu wielka katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy, wiozący węgiel polski od granicy, wpadł na inny pociąg towarowy na terenie stacji Ryga. Skutki zderzenia były straszne. Oba pociągi zostały rozbite doszczętnie, 6 wagonów załadowanych polskim węglem spiętrzyło się jeden na drugim, rozbijając się w drzazgi. Obsługa kolejowa zdążyła w czas wyskoczyć i uniknąć śmierci.

**KU CZCI KASPROWICZA.**

Z Niemirowa komunikują:

Dnia 15. sierpnia w niedzielę odbędzie się w Niemirowie-Zdroju uroczyste odsłonięcie w tutejszej kaplicy pamiątkowej tablicy marmurowej ku czci wielkiego poety ś. p. Jana Kasprowicza.

Inicjatywę dali kuracjusze zdrojowi. Komitet złożony z kuracjuszy czyni przygotowanie ku uświetnieniu tej uroczystości. Spodziewany jest liczny zjazd z okolicy.

—:::—

# Z projektu nowego programu partyjnego

## ogłoszonego przez austryjacką socjalną demokrację.

W r. 1924 salzburski Zjazd partji socj. demokratycznej Austrji poleci! Zarządowi powołać komisje, którażby opracowały nowy program partyjny, odpowiadający więcej zmienionym politycznym i społecznym warunkom, niż program stary, przyjęty w r. 1901. Rezultatem tych prac jest projekt nowego programu, z którego podajemy niektóre ustępy:

### KAPITALIZM.

1. Z rozwojem kapitalizmu coraz większe działy przemysłowej produkcji, handlu i komunikacji koncentrują się w wielkich przedsiębiorstwach. Konkurencja kapitalistycznego wielkiego przedsiębiorstwa rujnuje zupełnie wiele gałęzi starego rzemiosła, inne ogranicza do naprawiania i przerabiania wytworów wielkiego przedsiębiorstwa. Inne gałęzie rzemiosła popadają w niewolniczą zależność od kapitalistycznych przedsiębiorstw, które coraz większą część całego ludu zamieniają w swych najemników i funkcjonarjuszy.

2. Z rozwojem wielkich kapitalistycznych instytucji wzrasta wydajność ludzkiej pracy, ale nie następuje w równej mierze poprawa stopy życiowej robotników i funkcjonarjuszy. Bezplanowość kapitalistycznego systemu produkcji powoduje już to perjody drożyzny i nadmiernej pracy, już to perjody kryzysu gospodarczego i bezrobocia. Jeżeli robotnikom i funkcjonarjuszy staje w coraz to ostrzejszem przeciwieństwie do wydajności ich pracy, do wzrostu przez nich tworzonego bogactwa.

Ustawiczna obawa przed bezrobociem oddaje robotników i funkcjonarjuszy w zależność od właścicieli środków produkcji. Konieczność pracowania przez całe życie w cudzej służbie, wtłoczenie robotników w mechanizm, którego planu pracy ani celu pracy współokreślać nie mogą, niemożność wykorzystania owoców swych wysiłków i polepszenia dzięki tym wysiłkom stopy życiowej swemu potomstwu — wszystko to odbiera życiowej pracy robotnika sens i cel.

3. Obawa przed ciężkim losem egzystencji robotniczej skłania szerokie warstwy do szukania ratunku w drobnym handlu i w pozostałych jeszcze gałęziach rzemiosła. Nagromadzenie zbyt wielkich mas w tych działach zarobkowych obciąża towary wysokimi kosztami, zaostrza konkurencję i obniża znacznie stopę życiową drobnych handlarzy i rzemieślników.

Obawa przed losem robotniczym popędza synów drobnowłościańskich i robotników do nabywania za wszelką cenę ziemi, co powoduje jej przewartościowanie i tem samem zadłuża ją. Kapitał hipoteczny przywłaszcza sobie dochód, czynsz i rentę drobnego gospodarstwa, a drobnego włościanina zmusza do wyciskania z gleby swej nędznej zapłaty za pracę.

W ten sposób nacisk, jaki kapitał wywiera na robotników i funkcjonarjuszy, przenosi się pośrednio na rzemieślników, drobnych kupców i drobnych włościan.

4. Kapitalistyczne wielkie instytucje skupiają się w coraz większe koncerny, organizują się w kartele i trasty. Potężne kartele dyktują całemu ludowi ceny towarów. Wielkie koncerny przemysłowe, które mogą unieruchomić całe działy przemysłu, narzucają rządom i przedstawicielstwom ludów swą wolę. Wielkie banki opanowują produkcję, wywierają na państwo i społeczeństwo jak najsilniejszy nacisk.

Tak więc pracujący lud popada w jarzmo drobnej garstki magnatów kapitalistycznych.

5. Z rozwojem kapitalizmu skupia się gospodarcza i polityczna potęga światowa w ręku kapitału finansowego kilka państw. Małe i gospodarczo słabe kraje popadają w gniotącą je zależność od wielko-kapitalistycznych mocarstw.

6. Klasy kapitalistyczne wysoko-kapitalistycznych państw starają się gospodarczo nierozwinięte obszary poza obrębem europejskiej kultury zdobyć jako rynki zbytu, źródła surowców jako terytorja dla wkładu kapitałów. Konkurencyjne ubieganie się o tereny kolonjalne rodzi coraz nowe przeciwieństwa między kapitalistycznemi mocarstwami. Wtargnięcie kapitalizmu w poza europejskie obszary kulturalne obala ich rodzimy i tradycją przekazany porządek społeczny i wywołuje walki obronne z kapitalistyczną władzą cudzoziemców. Następstwem tych przewrotów jest stałe niebezpieczeństwo wojny. Równocześnie z rozwojem techniki kapitalistycznych wielkich przedsiębiorstw zmienia się stale i udoskonala technika wojenna. A zatem kapitalizm przez coraz straszniejsze wojny zagraża zniszczeniem całej cywilizacji.

# Uchwały zjazdu legjonistów.

Zjazd Związku Legjonistów, odbyty w Kielcach, powziął cały szereg uchwał, wśród których znajdują się następujące:

1) Wspólny wniosek Krakowa i Jaworzna jako rezolucja ogólna. Szczególnemi oklaskami witany był ustęp rezolucji, domagający się rewizji majątków zdobytych nieuczciwie.

2) Wniosek Łodzi, Zawiercia i Zwierzyńca, domagający się oczyszczenia aparatu państw. z żywiołów wrogich marszałkowi i represji wobec wrogiej prasy.

3) Wniosek Krakowa, Zagłębia Dąbrowskiego i Kielc o utworzenie komitetu Bratniej pomocy opieki nad legjonistami celem rozciągnięcia opieki nad bezrobotnymi legjonistami, wyjednania dla nich koncesyj skarbowych, bufetów kolejowych i osad kresowych.

4) Do Zarządu głównego odesłano dezyderat okręgu krakowskiego o zaliczenie służby legjonowej do służby państwowej.

5) Wniosek o zorganizowanie osiedli legjonowych przez przydzielenie ziemi całym grupom legjonistów.

6) Wniosek domagający się bulli papieskiej (?) z nadaniem biskupstwa wileńskiego księdzu Bandurskiemu.

7) Wniosek Tarnowa, by wszystkim legjonistom przyznano 50-proc. zniżkę kolejową — jak inwalidom.

8) Wniosek Tarnowa, by posłowie-legjoniści bez względu na partje (?!) stworzyli na terenie Sejmu jeden zwarty klub poselski dla walki z korupcją (?) Do zorganizowania tego klubu zjazd wzywa posłów Kościałkowskiego, Miedzińskiego i Pojakiewicza.

9) Wniosek Łodzi piętnuje demonstracyjne zrzucanie orderów (sprawa ks. Panasia).

10) Wniosek Krakowa o moralne i materjalne poparcie akcji budowy Domu Legjonistów w Krakowie. Na ten cel ma być urządzona w całym kraju zbiórka w dniu 19. marca 1927.

11) Wniosek Krakowa o odznaczenie orderem Virtuti Militari pominiętych legjonistów.

12) Wniosek Bydgoszczy, by zwrócić uwagę na wzmożenie prac organizacyjnych w województwie poznańskiem i pomorskiem.

13) Wniosek Zwierzyńca o dostarczanie prelegentów celem urządzania odczytów i wieców.

14) Wniosek Bydgoszczy o urządzenie następnego zjazdu w Bydgoszczy został przekazany Zarządowi głównemu, który według statutu decyduje o miejscu zjazdu za aprobatą marszałka Piłsudskiego.

# Wzrost dochodów z lasów państw.

Według wykazanych przez Min. Skarbu budżetów miesięcznych, lasy państwowe winny były wpłacić do Centr. Kasy Państwowej tytułem czystego dochodu za pierwsze półrocze roku bieżącego kwotę 16.800 tys. złotych.

W rzeczywistości zaś za czas ten lasy wpłaciły sumę 22.336 tys. zł. więcej od sumy, wyznaczonej przez Min. Skarbu.

Dochody więc za pierwsze półrocze roku bież. wzrosły o 64 proc.

## Z Teatru Nowości.

# „Proboszcz wśród bogaczy",

### sztuka w 5. aktach A. de Lorde'a i P. Chaine'a.

Udał nam się ten proboszcz z małej wioski Sableuse, wychodzący zawsze ku nam z złotym uśmiechem na poczciwej, dobrodusznej twarzy, z złotem, kochającem sercem, które ogarnia wszystkich małych i wydziedziczonych. I ta dobroć i beztroska, promieniująca z niego, wytwarza naokół atmosferę jakiejś idylicznej pogody, w której ciepło jest i miło i w której zapomina się, że poza kręgiem cichej jasności tego ewangelicznego serca jest zło i brud i szaleństwo świata. Zdaje nam się, że to z legendy, pachnącej dalekimi wiekami, postać, z czasów, kiedy idea miłości bliźniego wcielała się jeszcze w dusze ludzkie i zakwitała w nich śicznymi kwiatami Franciszka z Assyżu. Bo dziś dużo stron przejść by trzeba, by napotkać takiego rybaka dusz, jak ów wiejski proboszcz z Sableuse.

Jest pełen cudownej pogody i prostoty. Kocha życie i ludzi i na ich ułomności i grzechy spogląda z pobłażliwą wyrozumiałością. Chrześcijaństwo dla niego nie jest ani teologją ani polityką, dostosowaną do warunków. Dobroć i radość żyje w nim i tę dobroć i radość chciałby rozdzielać naokół. Nie zna się na zawiłych arkanach spraw ludzkich, jego czarowna naiwność ma coś z anielskości uśmiechu dziecka. Niema w nim nic z pozorów bohaterskości i ascezy wyznawców, umysł jego nie sięga poza horyzont wioski, w której zamknął się cały świat dla niego — ale ta skromna, mała dusza jest bogata miłością dla wszystkiego, co biedne, trudzące się w życiu. I nie znajdzie do niego przystępu nic, coby zdołało zamącić prostotę jego wiary i trzeźwość w ocenianiu złego i dobrego.

Udał się ten ksiądz-rubacha, nieznający form towarzyskich, nie mający pojęcia o wyrafinowanej kulturze ani o problemach wyższej polityki kościoła, który swej gospodyni wykrada własne wino i jajka, by je zanieść biednej staruszce, ratuje wiarołomną żonę przed wykryciem jej zdrady przez męża, a potem — kiedy uciekła z kochankiem — pędzi za nią do Paryża, by ją nawrócić na drogę obowiązku małżeńskiego i nie waha się szukać jej po nocnych szantanach. Ale ten sam życiowy optymista, wyrozumiały dla słabości ludzkiej księżyna nie uznaje kompromisów z niczem, coby naruszyło prawość jego sumienia: nie będzie agitował w swej wiosce za kandydaturą bogatego fabrykanta -nuworisza mimo, że życzy sobie tego nawet biskupia kapitula.

Sztuka, dobrym słonecznym humorem przesiąknięta, pachnie jak idylla. Akcja, roziskrzona zabawnemi scenami, toczy się poprzez zgrabne djalogi ku jak najpomyślniejszemu wynikowi. Konflikty zacierają się, cienie rozwiewają i widz opuszcza ostatnią scenę, uradowany, że temu poczciwemu, dobremu człowiekowi nie stała się krzywda.

Patrząc na grę Zelwerowicza, zastanawiałem się, — czy intuicyjnie wyczarował tę postać proboszcza, czy też zdołał ją gdzie podpatrzeć, w co trudniej uwierzyć: gdzież bowiem istnieją jeszcze tacy księża? A nie zawaham się kreacji tej nazwać małem arcydziełkiem. Po scenie nie chodził aktor: to z zapadłej wioski Sableuse przyszedł do nas ów oryginał, aby przekonać nas, że żyją jeszcze ewangieliczni prostaczkowie wierzący, że i życie jest na to, aby dobrze robić. I stąd ta bezpośredniość kontaktu, jaki nawiązał się między widownią a osobą proboszcza, stąd ta głęboka sympatja, z jaką śledziło się każde jego powiedzenie, każdy ruch zamaszysty i jubaszny, stąd ten nastrój pogodny, płynący wprost z duszy księdza w dusze widzów. I nie artystyczna gra zachwycała nas ale osoba księdza, w którą wcielił się bez reszty znakomity artysta. Bo Zelwerowicz nie grał ale żył na scenie; miało się wrażenie, że nie ma tu ani charakteryzacji ani artyzmu, że jakiś kochany, dobry człowiek obcuje z nami i wpromieniowuje w nas swą radość życia.

P. Michnowska miała bardzo dobry wieczór. Temperament, ruchliwość, płochość byłej „artystki" z „Casino de Paris" znalazły w grze p. Michnowskiej pełne odzwierciedlenie. Nienarzucająca się błyskotliwością a natomiast naturalnością ujmująca gra p. Ludosiówny zyskała również uznanie. P. Szczęsna w rolach demimondówek jest zawsze charakterystyczna i wyrazista. P. Bielecki trochę za często głośno i niepotrzebnie się irytował ale nagół był poprawny. P. Zabielski uważał, że powinien wyglądać jak Torkwemada, sądzę, że to przesadne pojęcie roli biskupa Sibue; trzeba jej ująć nieco surowej sztywności a nadać więcej komedjowego charakteru.

Ponieważ ogólny nastrój sztuki jest tak pogodny, że oddziałał na mnie dobroczynnym swym wpływem, o grze pp. Brochwicza, Leszczyca i Przysławskiego nie chcąc prawdy pisać, wolę nic nie pisać. — I z lękiem odrzucam pogłoskę, podającą, że te dwie „siły" zostały zaangażowane do naszego teatru.

*Artur Ćwikowski.*

# Tow. Bernard Shaw o sobie

## „Socjalizm uczynił ze mnie człowieka“.

W Londynie odbyła się uroczystość obchodu 70-ej rocznicy urodzin Shawa w okolicznościach całkiem niezwykłych. W chwili, kiedy toczy się w Anglji zawzięta walka społeczna, w okresie wielkiego strejku węglowego, hołd złożony Shaw'owi był manifestacją socjalistyczną. Burżuazja angielska nawet ta oświecona i kulturalna burżuazja, zbojkotowała to święto literatury angielskiej i światowej i myśli ludzkiej. Władze Izby Gmin pod błahymi pozorami formalnymi odmówiły udzielenia sali jadalnej parlamentu na bankiet jubileuszowy, a na samym bankiecie w jednej z restauracji, znaleźli się sami socjaliści. Nawet bardzo liberalni pisarze, jak sir James Barrie, przysłali listy z przeprosinami. Rząd konserwatywny, całkiem już nieprzyzwoicie zażądał od Mac Donalda, który miał przewodniczyć na bankiecie, aby przyrzekł, iż w przemówieniach nie będą poruszane sprawy polityczne i wtedy przemówienia te będą mogły być podane przez Radio. Mac Donald, rzecz jasna, odmówił.

Shaw na tym bankiecie wygłosił przemówienie, z którego podajemy ustępy najznamienniejsze:

„Nie lubię uroczystości, ale nie mogłem odmówić zaproszenia Partji Pracy. Gdzieindziej czczonoby mnie jako wielkiego człowieka — tutaj wszystko będzie w porządku. Tak samo nie uznaję wielkich ludzi, jak „wielkich“ narodów lub „wielkich państw. Musimy się pozbyć tego kultu jednostek, tych „wielkich“ ludzi, „wielkich“ narodów — i będzie nam wszystkim wtedy lepiej.

„Myślałem, że będę przemawiał do znaczniejszego grona... Ale mamy przecież konserwatywny rząd, który sądzi, że wstrzyma dostęp idei do naszego kraju przez zakaz ogłoszenia mego przemówienia przez radjo! (śmiech). To jest naprawdę śmieszne. Wśród śmiejących się będzie nasz utajentowany przyjaciel Trocki. Bardzo szanuję Trockiego, ale jego śmiech jest trochę szalański.

„Wątpię atoli, czy będzie się śmiał znakomity mąż stanu Mussolini. Nie sądzę, aby Mussolini wogóle śmiał się kiedykolwiek... Ale i na jego twarzy zajaśnieje uśmiech, kiedy my będziemy się teraz chwalili wolnością słowa.

„Krok rządu nie jest skierowany przeciwko mojej osobie. Uchodzę za socjalistę, jestem zwolennikiem opozycji do obecnego rządu. Chciano wziąć moje słowo, że nie będę mówił o polityce. Ale wolność słowa nie polega na tem, że się stwierdza, iż słupki milowe leżą na gościńcu do Dover, lecz na tem, że się prowadzi kontrowersje. Jest to podstawa parlamentarnych rządów“.

„Pamiętam pierwociny socjalizmu w Angiji, kiedy byliśmy niezmiernie radykalni. Obecnie zamieniliśmy się w wielkie konstytucyjne stronnictwo. Dlatego bardziej nas się obawiają nasi przeciwnicy, aniżeli za radykalnych naszych czasów.

„Socjalizm polega na sprawiedliwym podziale dóbr. Musimy dojść do tego stanu, kiedy każdy obywatel znajdzie sobie pracę i to dobrze płatną pracę. Przygotowujmy się do tego okresu i uczmy się przejmować władzę. Będziemy musieli pokierować skarbem państwa, przemysłem i podziałem. Powinniśmy nauczyć się rządzić, wyrobić zwłaszcza technikę rządzenia.

„Socjalizm uczynił ze mnie człowieka. — Karol Marx uczynił ze mnie człowieka. Byłbym bez tego, jak wielu innych literatów, od których przecież nie jestem zdolniejszy. Socjalizm uczynił człowieka z Wellsa. Spójrzcie na jego twórczość i porównajcie z innymi literatami. Dziś kiedy mam 70 lat, z dumą powiadam: czuję, że wtedy, kiedy byłem młodym człowiekiem i poszedłem drogą, która zawiodła mnie do partji pracy — wziąłem właściwy kierunek pod każdym względem“.

—:::—

# Proces o szpiegostwo przeciw funkcjonarjuszom policji

W Warszawie odbywa się proces szpiegowski. Na ławie oskarżonych zasiadają: Bolesław Pawłowski, były aspirant policji politycznej i Eugenjusz Sławiński, wywiadowca policji politycznej w Warszawie. Pawłowski był rosyjskim oficerem-pilotem, następnie komisarzem bolszewickim, później przekradł się do Warszawy i zajęty był w spółce mleczarskiej, w której dopuścił się oszustw. W czerwcu 1925 r. uzyskał posadę funkcjonarjusza policji politycznej i oddany został do dyspozycji kierownika referatu komunistycznego. Poddano go obserwacji i ustalono, iż był on członkiem partji komunistycznej. Tajemnice partji sprzedawał policji, a równocześnie denuncjował funkcjonarjuszy policji przed komunistami. W czasie rewizji u Pawłowskiego znaleziono tajne akta, skradzione w policji i listę konfidentów policji, którą partja komunistyczna wydrukowała dla ostrzeżenia komunistów. — Współoskarżony Sławiński był wywiadowcą policji politycznej i pomocnikiem Pawłowskiego.

# Przejście księży Huszny i Pietruszki na prawosławie.

Dnia 8 bm. w soborze prawosławnym Marji Magdaleny na Pradze odbyła się uroczystość przejścia ks. ks. Huszny i Pietruszki z polskiego kościoła narodowego na prawosławie.

W środku cerkwi, na specjalnej katedrze zajął miejsce biskup grodzieński Aleksy oraz liczne duchowieństwo prawosławne. Księża prawosławni wyprowadzili z ołtarza na środek cerkwi ks. ks. Husztę i Pietruszkę, którzy mieli na sobie ornaty kościoła katolickiego. Modły, związane zwykle z uroczystościami tego rodzaju, odczytane zostały przez biskupa Aleksego oraz obecne duchowieństwo w języku polskim. Również w języku polskim odczytał ksiądz Huszna „credo“ prawosławne. Chór metropolitalny odśpiewał modły w języku słowiańskim, poczem biskup Aleksy włożył na ks. Huszne i Pietruszkę krzyże złocone, zwykle noszone przez duchoHwnych prawosławnych. Następnie odbyło się nabożeństwo w którem nowi księża prawosławni wzięli kle noszone przez duchownych prawosławnem obrządku wschodniego. Podczas nabożeństwa zwrócił się ksiądz Huszna do obecnych w cerkwi wiernych z kazaniem wygłoszonem w języku polskim, oraz podkreślającym doniosłość chwili dziejowej dla kościoła prawosławnego w Polsce. W imieniu duchowieństwa prawosławnego kazanie wygłosił o. Sahajdakowski. (Rps.)

Wobec przejścia wyznawców Polskiego Kościoła Narodowego na prawosławie przystępuje Synod Cerkwi Prawosławnej w Polsce do wydania ksiąg cerkiewnych oraz modlitewników w języku polskim.

—:::—

# Poprawa bilansu Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego z dnia 31. lipca b. r. wykazuje zmniejszenie się zobowiązań w walucie zagranicznej prawie o 22 milj. zł. w złocie. Tak duże zmniejszenie przypisać należy znacznemu przypływowi waluł w ostatniej dekadzie. Ponadto zwiększenie walut netto o 18 milj. zł. i zapasu złota o 267 tys. podniosło kruszcowe pokrycie obiegu biletów bankowych do 179 milj. 235 tys. zł. Wobec tego Bank Polski mógł bez zmniejszenia dotychczasowych rezerw spłacić w bieżącej dekadzie znaczną część swego długu w Federal Reserve Bank.

W związku z płatnościami na koniec miesiąca zwiększył się obieg biletów bankowych o 56 milj. zł., a portfel wekslowy o 7.4 milj. zł., pożyczki zaś zabezpieczone papierami o 6,4 milj. zł., rachunki żyrowe natomiast zmniejszyły się o 10.8 milj. zł.

Inne aktywa zmniejszyły się o 44 milj. zł. a to z tego powodu, że Bank Polski wydzielił z tej pozycji różnice kursowe walut, które to waluty wykazywane są podług wartości w złocie, tj. podług kursu zł. 5.18 za dolara.

Zwyżka innych pasywów o 2 milj. zł. powstała wskutek zwiększania się dochodów brutto Banku w ostatniej dekadzie.

# Przybyszewski w nędzy.

## Z doli literata polskiego.

W marcu b. r. staraniem artystki dramatycznej Siemiaszkowej, wystawiono w Chicago dramat Przybyszewskiego pod tyt. „Topiel“.

Czysty dochód z przedstawienia, wynoszący 223 dolarów, przesłano choremu autorowi do Polski. Obecnie Polonja chicagowska, otrzymała z Zakopanego podziękowanie znakomitego pisarza, który między innymi pisze:

„Wasza pomoc z Ameryki, te 223 dolarów nie była pomocą, ale istotnym ratunkiem. Prawdopodobnie słyszeliście o katastrofalnym kryzysie gospodarczym w Polsce, kryzys ten nie dotknął może nikogo tak boleśnie, jak właśnie artystę-pisarza. Żaden nakładca nic nie kupuje, bo nic nie sprzedaje — i tak znalazłem się w położeniu, z którego żadnego wyjścia nie miałem, a nie mogę sobie wyobrazić, cobym był począł, gdyby nie wasza szlachetna akcja ratunkowa, za którą Wam, Drodzy Panowie, jestem nad wszelki wyraz wdzięczny. Gdy pomyślę, jaką straszną rozpaczną mirręgę musiałbym przeżyć, żeby znaleźć trochę pieniędzy — dziś, kiedy w Polsce już o pożyczkę dziesięciu złotych jest bardzo trudno — trochę pieniędzy, by móc podratować mocno nadwątlone zdrowie, wtedy zamierają mi na ustach wszelkie banalne słowa podzięki, bo ta głęboka wdzięczność, jaką dla was odczuwam, słów nie zna.

Bądźcie przeświadczeni, żeście spełnili istotny piękny i szlachetny czyn, a to przeświadczenie droższe od wszelakich dziękczynnych słów“.

Z dnia.

## Gdy się przyjaciele poróżnią..

W dawnej „Rzeczypospolitej“, zanim ją p. Paderewski żywcem sprzedał p. Korfantemu, pracowali w świętej zgodzie p. Nowaczyński obok p. Panenkowej (która swego czasu pod pseudonimem Lipeckiego napisała paszkwil o Piłsudskim) pod przewodem posła Strońskiego. Ajści czasy się zmieniły, p. Nowaczyński, który przysięgał na wszystkie świętości, że do dziennikarstwa nie wróci, wypisuje gorzkie żale w każdym numerze „Gazety Warszawskiej“, a p. Pannenkowa wraz z p. Strońskim i dawnymi współpracownikami „Rzeczypospolitej“ szuka w „Warszawiance“ coraz... nowych dróg. Teraz, jak wiadomo, „Warszawianka“ uczyniła „zwrot na lewo“, godząc się z wytworzonym po wydarzeniach majowych stanem rzeczy. Tego jej nie może darować warszawski organ endecki i dokucza na każdym kroku i wypomina to przeciwieństwo. Oczywiście, że pierwsze ma tu skrzypce p. Nowaczyński. W ostatnim numerze „Gazety Warsz.“ p. Nowaczyński w złośliwym fejletonie p. t.: „Szlakiem Karówki“ wylicza, jakie to jeszcze drużyny prócz wymienianych w prasie brały udział w marszu. A więc prócz „Czasowników“ („Czas“ krakowski), monarchistów wileńskich i t. d. jeszcze jedna drużyna, o której pisze:

„Wreszcie najmłodsza drużyna „Warszawianki“ a prowadzona przez sierżanta Lipeckiego i docenta Morowego w mundurach szkockich highlanderów atoli w czapkach frygijskich. Ta drużyna całą trasą marszałkowską od Krakowa do Kielc przebyła truchtem, stępa, biegiem, a potem (w „kwocgalopie“ od Miechowa) odwaliwszy 122 klgramy drogi dosłownie w 12 godzin i zdobywając w ten sposób rekord szybkości w pośpiesznym marszu do Kanossy“.

Tak to sobie grzecznie dogadują dotychczasowi przyjaciele. Zapewne wkrótce usłyszymy coś o p. Nowaczyńskim w „Warszawiance“. Jakżeżby inaczej?

—:::—

## Literatura, nauka, sztuka.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.**

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Marjetta“.
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Nietoperz“.

**REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:**

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Proboszcz wśród bogaczy“. Gośc. występ Aleksandra Zelwerowicza.
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Proboszcz wśród bogaczy“. Gośc. występ Aleksandra Zelwerowicza.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Proboszcz wśród bogaczy“. Gośc. występ Aleksandra Zelwerowicza.

**REPERTUAR TEATRU MAŁEGO** (ul. Gródecka 2):

**Gościnne występy IRENY SOLSKIEJ i STANISŁAWY WYSOCKIEJ.**

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „W małym dworku“ Premiera.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „W małym dworku“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „W małym dworku“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „W małym dworku“. Ostatni gościnny występ zespołu warszawskiego z pp. Solską i Wysocką na czele.

—:::—

**W Małym Teatrze** dzisiaj premiera oryginalnej groteski St. Ignacego Witkiewicza „W Małym dworku“. Obsada ról w osobach: pp. Solskiej, Wysockiej, Buszyńskiego, Brylińskiego, Ruszkowskiego i innych. Sztuka ta pójdzie nieodwołalnie tylko cztery razy.

## Komunikaty.

× **Wiec publiczny pracowników umysłowych.** Dnia 15. sierpnia o godz. 10-tej rano w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5 odbędzie się Wiec publiczny bezrobotnych pracowników umysłowych z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Związków zawodowych ze starań o ustawę i zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysł. 2) Charakterystyka ustawy na wypadek bezrobocia. 3) Doraźne zasiłki dla niemających prawa korzystania z zasiłków ustawowych. 4) Wnioski i rezolucje.

× **Prezydjum Rady Zawodowej** urzęduje w poniedziałki i środy od godz. 7 do 8 wieczorem w lokalu Rady, ul. Ossolińskich l. 10, dla załatwiania spraw bieżących, przyjmowania bieżących i zaległych opłat i t. p. Członków straży porządkowej uprasza się o zwrot opasek.

**A. Andreasik. K. Żelaszkiewicz.**

## Biuletyn Targów wschodnich.

**MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI SAMOCHODÓW I MOTOCYKLÓW WE LWOWIE.**

Małopolski Klub Automobilowy wspólnie z Zarządem I. Ogólno-Polskiej Wystawy Drogowej we Lwowie urządza w niedzielę dnia 12. września b. r. z okazji VI. Targów Wschodnich i w związku z ich działem samochodowym, międzynarodowe wyścigi samochodów i motocyklów na szosie państwowej Stryj-Lwów z finiszem koło boisk sportowych. Początek o godz. 10-tej rano. Dojazd do startu na km. 23 i na serpentynę km. 18/19 dozwolony i otwarty będzie tylko dla samochodów i motocyklów do godz. 9-tej rano. Wyścigi odbędą się bez względu na pogodę. Mają one zapewniony udział całego szeregu nowych reklamowych wozów z pierwszorzędnych fabryk włoskich, belgijskich, austrjackich, francuskich i czechosłowackich, których eksponaty równocześnie konkurować będą w dziale samochodowym Targów Wschodnich i budzą z tego powodu zrozumiałe zainteresowanie w kołach sportowych. Najwybitniejsi członkowie polskich klubów automobilowych przyrzekli stanąć do startu.

—:::—

**AKCJA OKRĘGOWEJ DYREKCJI ROBÓT PUBLICZNYCH W KIELCACH W SPRAWIE WYSTAWY DROGOWEJ.**

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Kielcach w okólniku skierowanym do podległych sobie Zarządów Drogowych zaleca dołożyć starań, celem wzięcia udziału w I. Ogólno-Polskiej Wystawie Drogowej we Lwowie, ze względu na to, że Wystawa ta dając możność porównywania prac i wykazania inicjatywy w kierunku ulepszenia i rozwoju podstawy komunikacyjnej, jaką jest droga, przyczyni się bezwzględnie do silniejszego zainteresowania się sprawą dróg i przyniesie państwu korzyści w kierunku wskazań technicznych w dziale drogowym. Uznając potrzebę popierania wszelkich wystaw w tym zakresie, Okr. Dyrekcja poleciła już obecnie przy prowadzonych robotach zbierać materjały, któreby się nadawały na eksponaty w wystawach na przyszłość urządzić się mających. Kolekcja eksponatów zgłoszonych przez kielecką Okręgową Dyrekcję Robót Publicznych na Wystawę Drogową zajmie 200 $m^2$ powierzchni.

—:::—

**DZIAŁ SAMOCHODOWY TARGÓW WSCHODNICH.**

Dział samochodowy Targów Wschodnich, który w zeszłym roku zgromadził na 1.346 $m^2$ powierzchni eksponaty 27 fabryk zagranicznych i dwóch krajowych, będzie niemniej wydatnio obesłany i w bieżącym roku. Stanowi on zresztą od samego początku Targów Wschodnich jedną z najpoważniejszych grup branżowych.

**DRÓB WĘGIERSKI NA TARGACH WSCHODNICH.**

Związek hodowli drobiu w Budapeszcie, którego udział zbiorowy w zeszłorocznych Targach Wschodnich odniósł pod każdym względem pełny sukces, wystąpi i w tegorocznej kampanji z kolekcją 80 sztuk rasowego drobiu.

## Różne.

**LUDNOŚĆ INDJI.**

Ostatni spis ludności w Indjach, dokonany w 1921 r., dostarczył tak olbrzymiego materjału, że dopiero teraz skończono jego opracowywanie.

Z 319 miljonów mieszkańców Indji 73 proc. zajmuje się rolnictwem, a tylko 10 proc. poświęca się przemysłowi.

Według sprawozdania ostatecznego z tego spisu, najbardziej uderzającym jest mały wzrost ludności w Indjach w przeciągu dziesięciolecia, poprzedzającego spis ludności. Gdy, według spisu, dokonanego w 1911 roku, przyrost ludności Indji wynosił 7 proc., to w następnem dziesięcioleciu przyrost ten doszedł tylko do 1.2 proc. A przyczyną tego zjawiska była influenza, która zawitawszy poraz pierwszy do Indji w 1918 r., pochłonęła tam niesłychaną wprost liczbę dwunastu miljonów ludzi, tj. 4 proc. całej ludności.

Jedną z przyczyn tak strasznej śmiertelności wskutek influenzy, były lata wielkiego nieurodzaju, poprzedzające epidemję.

Sprawozdanie wykazuje w końcu, że wskutek szerzenia się w Indjach wpływów europejskich, zmalała tam znacznie liczba małżeństw, zawieranych przez dzieci.

—:::—

**NAJDROŻSZE MIASTO W ROSJI.**

MOSKWA. (Ceps.). Do niedawna jeszcze była Moskwa najdroższem miastem w Rosji. Obecnie zaszła w tym kierunku zmiana: najdroższem miastem jest teraz w państwie sowietów Leningrad. Najtaniej jest natomiast na Syberji, a zwłaszcza w Tomsku, gdzie przeciętne koszty utrzymania są o połowę niższe, niż w Leningradzie.

—:::—

**Czytajcie Dziennik Ludowy!**



## Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

PRZYJMĘ posadę gospodyni dworu, ewentualnie dozorczyni domu. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Dz. Lud. pod „Gospodyni“.

DŁUGOLETNI, pomocnik dla Optyki i elektromechaniki poszukuje posady w miejscu lub na prowincji, zgłoszenia pod "Spheryczne" do Administracji Dz. Lud.

ZREDUKOWANY niższy urzędnik skarbowy poszukuje posady za małem wynagrodzeniem, posada może być biurowa a nawet inna. Zgłoszenia pod „Zredukowany“ do Admin.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. 11. Sapiehy 77. — Tel. 496.